

Księga Urantii

<< [Przekaz 164](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 166](#) >>

Przekaz 165

Początek misji perekańskiej

165:0.1 (1817.1) ABNER, były szef dwunastu apostołów Jana Chrzciciela, nazirejczyk i dawny przywódca szkoły nazirejczyków w Engaddi, obecnie szef siedemdziesięciu posłańców królestwa, zebrał swoich współpracowników we wtorek, 3 stycznia, roku 30 n.e. i udzielił im końcowych instrukcji, przed wysłaniem ich na misję do wszystkich miast i wiosek Perei. Misja perekańska trwała prawie trzy miesiące i była ostatnią tego rodzaju służbą Mistrza. Po zakończeniu tej pracy Jezus poszedł wprost do Jerozolimy, żeby przejść swoje ostatnie doświadczenia w ciele. Siedemdziesięciu, którym okresowo pomagał Jezus oraz dwunastu apostołów, pracowało w pięćdziesięciu wioskach jak również w następujących miastach i miasteczkach: Safonie, Gadarze, Makadzie, Arbeli, Ramat, Edrei, Bosorrze, Kaspinie, Mispe, Gerasie, Ragabie, Sukkot, Amatusie, Adamie, Penuelu, Kapitoliasie, Dionie, Chaticie, Gaddzie, Filadelfii, Jogbeha, Gileadzie, Bet-Nimrze, Tyrze, Elealah, Liwias, Cheszbonie, Kalliroe,

Bet-Peorze, Szittimie, Sibmie, Medebie, Bet-Meonie, Areopolisie i Aroerze.

165:0.2 (1817.2) W czasie tej tury po Perei, grupa kobieca, licząca teraz sześćdziesiąt dwie osoby, przejęła większą część pracy polegającej na posługiwaniu chorym. Był to ostatni okres kształtowania się wyższych, duchowych aspektów ewangelii królestwa, dlatego też nie zdarzyły się w tym czasie żadne cuda. W żadnej innej części Palestyny apostołowie i uczniowie Jezusa nie pracowali z taką gorliwością i nie było innej prowincji, w której wyższe klasy społeczeństwa tak gremialnie przyjęłyby naukę Mistrza.

165:0.3 (1817.3) W tym czasie Perea była podzielona niemalże po równo pomiędzy nie-Żydów a Żydów, Żydzi zostali generalnie usunięci z tych regionów za czasów Judasza Machabeusza. Perea była najpiękniejszą i najbardziej malowniczą prowincją całej Palestyny. Żydzi nazywali ją zazwyczaj „ziemią za Jordanem”.

165:0.4 (1817.4) W całym tym okresie Jezus dzielił swój czas pomiędzy obozem w Pelli a wypadami z Dwunastoma, aby pomagać Siedemdziesięciu w różnych miastach, w których nauczali i głosili kazania. Zgodnie z instrukcjami Abnera, Siedemdziesięciu chrzcilió wszystkich wierzących, chociaż Jezus tego od nich nie wymagał.

1. W obozie w Pelli

165:1.1 (1817.5) W połowie stycznia ponad tysiąc dwieście osób zebrało się w Pelli i Jezus, kiedy przebywał w obozie, nauczał ten tłum

przynajmniej raz dziennie, przemawiając zwykle o dziewiątej rano, jeśli deszcz nie przeszkodził. Piotr i inni apostołowie nauczali każdego popołudnia. Wieczory zarezerwował Jezus na zwyczajowe sesje pytań i odpowiedzi z Dwunastoma oraz innymi, bardziej zaawansowanymi uczniami. Grupa wieczorna składała się zazwyczaj z około pięćdziesięciu osób.

165:1.2 (1817.6) Do połowy marca, czyli do tego czasu, gdy Jezus zaczął iść w kierunku Jerozolimy, ponad cztery tysiące osób tworzyło wielką audyencję, która każdego ranka słuchała kazania, głoszonego przez Jezusa albo przez Piotra. Mistrz postanowił skończyć swe dzieło na Ziemi wtedy, kiedy zainteresowanie jego posłaniem osiągnie wysoki punkt, najwyższy punkt uzyskany w czasie drugiego czy pozbawionego cudów stadium rozwoju królestwa. Podczas gdy trzy czwarte tłumu stanowili poszukiwacze prawdy, była tam też spora grupa faryzeuszy z Jerozolimy i z innych stron, razem z wieloma wątpięcymi i malkontentami.

165:1.3 (1818.1) Jezus i dwunastu apostołów sporo czasu poświęcali tłumom zgromadzonym w obozie w Pelli. Dwunastu nie zwracało specjalnej uwagi na pracę terenową, wychodząc tylko od czasu do czasu z Jezusem, aby odwiedzić pracowników Abnera. Abner był dobrze zaznajomiony z rejonem pereańskim, ponieważ był to ten sam teren, na którym jego poprzedni mistrz, Jan Chrzciciel, prowadził większość swej działalności. Po rozpoczęciu misji w Perei, Abner i Siedemdziesięciu nigdy już nie wrócili do obozu w Pelli.

2. Kazanie o dobrym pasterzu

165:2.1 (1818.2) Grupa ponad trzystu mieszkańców Jerozolimy, faryzeuszy i innych, poszła za Jezusem na północ, do Pelli, kiedy po zakończeniu Święta Poświęcenia pośpiesznie oddalał się spod jurysdykcji żydowskich władców; i to właśnie w obecności tych żydowskich nauczycieli i przywódców, jak również przysłuchujących się dwunastu apostołów, Jezus wygłosił kazanie o „Dobrym Pasterzu”. Po półgodzinnej, nieoficjalnej rozmowie, Jezus zwrócił się do grupy około stu osób:

165:2.2 (1818.3) „Tego wieczora mam wam wiele do powiedzenia, a skoro wielu z was to moi uczniowie a niektórzy z was są moimi zawziętymi wrogami, dlatego przedstawię wam moje nauczanie w formie przypowieści, aby w ten sposób każdy z was mógł wziąć dla siebie to, co przyjmie jego serce.

165:2.3 (1818.4) Dzisiejszego wieczora są tutaj przede mną ludzie, którzy są gotowi umrzeć za mnie i za ewangelię królestwa i niektórzy z nich złożą taką ofiarę w nadchodzących latach; i jest tutaj także trochę was, niewolników tradycji, którzy szliście za mną z Jerozolimy i którzy pospółu ze swymi ciemnymi i oszukańczymi przywódcami chcecie zabić Syna Człowieczego. To życie, jakim ja żyję teraz w ciele, będzie osądzać was, zarówno prawdziwych pasterzy jak i fałszywych pasterzy. Jeśli fałszywy pasterz jest ślepy, nie będzie miał grzechu, ale

wy twierdzicie, że widzicie; twierdzicie, że jesteście nauczycielami Izraela, dlatego wasz grzech pozostanie na was.

165:2.4 (1818.5) W niebezpiecznych czasach, prawdziwy pasterz zbiera swoją owczarnię na noc do zagrody. Kiedy nadejdzie ranek, wchodzi drzwiami do zagrody, a kiedy zawoła, owce poznają jego głos. Każdy pasterz, który wdzierają się do owczarni jakimkolwiek innym sposobem, niż drzwiami, jest złodziejem i rozbójnikiem. Prawdziwy pasterz wchodzi do owczarni po tym, jak odźwierny otworzy mu drzwi a jego owce, znając jego głos, wychodzą na jego słowo; i kiedy te, które są jego, zostają wyprowadzone, prawdziwy pasterz idzie przodem; prowadzi je drogą a owce idą za nim. Jego owce idą za nim, ponieważ znają jego głos; nie pójdą za obcym. Uciekną od obcego, ponieważ nie znają jego głosu. Te tłumy, które się tutaj wokół nas zgromadziły, są jak owce bez pasterza, ale kiedy my do nich mówimy, znają głos pasterza i pójdą za nami; przynajmniej ci, którzy są głodni prawdy i spragnieni prawości. Niektórzy z was nie jesteście z mojej owczarni; nie znacie mojego głosu i nie pójdziecie za mną. I ponieważ jesteście fałszywymi pasterzami, owce nie znają waszego głosu i nie pójdą za wami”.

165:2.5 (1819.1) Kiedy Jezus skończył przypowieść, nikt mu nie zadał pytania. Po jakimś czasie znowu zaczął mówić i zaczął omawiać przypowieść:

165:2.6 (1819.2) „Wy, którzy będziecie pasterzami, pomocnikami w owczarni mojego Ojca, musicie nie tylko stać się wartościowymi przywódcami, ale musicie także *karmić* stado dobrym pokarmem;

nie jesteście dobrymi pasterzami, jeśli nie poprowadzicie swoich owczarni na zielone pastwiska, w pobliżu cichych wód.

165:2.7 (1819.3) A teraz, ażeby niektórzy z was zbyt lekko nie pojmowali tej przypowieści, oświadczam wam, że jestem zarówno drzwiami do owczarni Ojca, jak również prawdziwym pasterzem stad swojego Ojca. Każdemu pasterzowi, który bez mnie zechce wejść do owczarni, nie uda się to i owce nie będą słuchały jego głosu. Ja jestem drzwiami, razem z tymi, którzy ze mną służą. Każda dusza, która wkroczy na wieczną drogę tym sposobem, który ja stworzyłem i zarządziłem, będzie zbawiona i będzie mogła iść dalej, aż dotrze do wiecznych pastwisk Raju.

165:2.8 (1819.4) Jestem również tym prawdziwym pasterzem, który za owce jest gotów oddać nawet życie. Złodziej przychodzi tylko po to, aby ukraść i zabić i zniszczyć, ale ja przyszedłem do was, żebyście wszyscy mieli życie i żebyście je mieli w obfitości. Najemnik ucieka, kiedy nadchodzi niebezpieczeństwo i pozwala na to, żeby się owce rozproszyły i zostały zabite; prawdziwy pasterz nie ucieknie, kiedy przyjdzie wilk; będzie ochraniał swoje stado i jeśli to będzie konieczne, odda swe życie za swoje owce. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, moi przyjaciele oraz wrogowie, jestem prawdziwym pasterzem, znam swoje owce a one mnie znają. Ja nie ucieknę w obliczu niebezpieczeństwa. Zakończę moją służbę pełniąc wolę swojego Ojca i nie porzucę stada, które Ojciec powierzył mojej opiece.

165:2.9 (1819.5) Ale mam również wiele innych owiec nie z tego stada i słowa te są prawdą nie tylko dla tego świata. Te inne owce także słyszą i znają mój głos i przyrzekłem mojemu Ojcu, że one wszystkie

zostaną zebrane w jedno stado, w jedno braterstwo synów Bożych. I wtedy wszyscy będziecie znać głos jednego pasterza, prawdziwego pasterza i wszyscy uznacie ojcostwo Boga.

165:2.10 (1819.6) I powinniście wiedzieć, dlaczego Ojciec mnie kocha i wszystkie swoje stada w tej domenie oddaje w moje ręce pod opiekę; dzieje się tak dlatego, ponieważ Ojciec wie, że nie zawaham się ochraniać owczarni, że nie opuszczę moich owiec i jeśli to będzie konieczne, nie zawaham się oddać mojego życia w służbie różnych jego stad. Ale pamiętajcie, że jeśli oddam moje życie, znowu je odzyskam. Ani człowiek, ani żadna inna istota, nie może zabrać mi życia. Mam prawo i władzę oddania mojego życia i mam takie same prawo ponownie je odzyskać. Wy nie potraficie tego zrozumieć, ale ja dostałem taką władzę od mojego Ojca zanim jeszcze powstał ten świat”.

165:2.11 (1819.7) Apostołowie Jezusa byli zdeorientowani, kiedy słyszeli te słowa, jego uczniowie zdumieni, podczas gdy faryzeusze z Jerozolimy i okolic odchodzili na noc i mówili: „On albo jest obłąkany, albo ma diabła”. Ale nawet niektórzy z jerozolimskich nauczycieli stwierdzili: „Przemawia jak ten, który ma władzę; poza tym, kto kiedykolwiek widział kogoś, kto ma diabła, żeby otworzył oczy człowiekowi, który urodził się niewidomy i czynił wszystkie te cudowne rzeczy, jakie ten człowiek uczynił?”.

165:2.12 (1819.8) Następnego dnia blisko połowa żydowskich nauczycieli wyznała wiarę w Jezusa a druga połowa w przerażeniu wróciła do swoich domów w Jerozolimie.

3. Szabatowe kazanie w Pelli

165:3.1 (1819.9) Pod koniec stycznia, w szabatowe popołudnie, tłum dochodził niemal do trzech tysięcy osób. W sobotę, 28 stycznia, Jezus wygłosił pamiętne kazanie na temat: „Ufność i gotowość duchowa”. Po wstępnych uwagach Szymona Piotra, Mistrz powiedział:

165:3.2 (1820.1) „To, co wiele razy mówiłem moim apostołom i moim uczniom, teraz oświadczam tutaj zgromadzonemu: strzeżcie się zakwasu faryzeuszy, którym jest obłuda zrodzona z uprzedzeń i pielęgnowana w niewoli tradycji, chociaż wielu z tych faryzeuszy ma uczciwe serca a niektórzy z nich są tutaj, jako moi uczniowie. Niebawem wszyscy zrozumiecie moją naukę, nie ma bowiem nic ukrytego, co nie mogłoby zostać ujawnione. To, co teraz jest przed wami zakryte, wszystko będzie jawne, kiedy Syn Człowieczy zakończy swoją misję na Ziemi i w ciele.

165:3.3 (1820.2) Prędko, bardzo prędko, te rzeczy, które nasi nieprzyjaciele planują w tajemnicy i ciemności wyjdą na światło i rozgłaszane będą na wszystkie strony. Ale mówię wam, moi przyjaciele, nie bójcie się ich, kiedy chcą zabić Syna Człowieczego. Nie bójcie się tych, którzy mogą zabić ciało a potem już nie mają władzy nad wami. Napominam was, nie bójcie się nikogo w niebie ani na Ziemi, ale radujcie się poznaniem Tego, który ma moc, aby

was wyzwolić z całej nieprawości i stawić was niewinnych przed sądem wszechświata.

165:3.4 (1820.3) Czyż nie sprzedają pięciu wróbli za dwa grosze? A przecież, kiedy te ptaki latają i szukają pożywienia, żaden z nich nie istnieje bez wiedzy Ojca, źródła wszelkiego życia. Dla seraficznych opiekunów nawet włosy na waszej głowie są policzone. I jeśli to wszystko jest prawdą, dlaczego macie trwożyć się wieloma drobiazgami, które zdarzają się wam w waszym codziennym życiu? Mówię wam: nie bójcie się, jesteście więcej warty niż wiele wróbli.

165:3.5 (1820.4) Wszystkich was, którzy mieli odwagę wyznać przed ludźmi wiarę w moją ewangelię, wkrótce poświadczę przed aniołami z nieba; ale tego, który świadomie przed ludźmi zaprzecza mojej prawdzie i mojej nauce, wyprze się jego opiekun przeznaczenia właśnie przed aniołami z nieba.

165:3.6 (1820.5) Mów co chcesz o Synu Człowieczym a będzie ci wybaczone, ale ten, kto ośmiela się bluźnić przeciw Bogu, nie znajdzie przebaczenia. Kiedy ludzie posuwają się tak dalece, że świadomie przypisują czyny Boże siłom złego, tacy rozmyślni buntownicy raczej nie znajdą przebaczenia swych grzechów.

165:3.7 (1820.6) Kiedy nasi wrogowie zaprowadzą was przed rządców synagog i przed inne wysokie władze, nie trwóźcie się o to, co macie mówić i nie troszczcie się jak odpowiecie na ich pytania, gdyż duch, który mieszka w was, z pewnością nauczy was w tej właśnie godzinie, co macie mówić dla uświetnienia ewangelii królestwa.

165:3.8 (1820.7) Jak długo pozostawać będziecie w dolinie decyzji? Dlaczego zatrzymaliście się między dwoma przekonaniem? Dlaczego

Żyd czy nie-Żyd waha się przyjąć dobrą nowinę, że jest synem wiecznego Boga? Jak długo mamy was przekonywać, abyście radośnie wkroczyli w wasze duchowe dziedzictwo? Przyszedłem na ten świat, aby objawić wam Ojca i przyprowadzić was do Ojca. Pierwsze zrobiłem, ale tego ostatniego nie mogę zrobić bez waszej zgody; Ojciec nigdy nikogo nie zmusza do wejścia do królestwa. Zaproszenie zawsze było i zawsze będzie takie: ktokolwiek zechce, pozwólcie mu przyjść i obficie uczestniczyć w wodzie życia”.

165:3.9 (1820.8) Kiedy Jezus skończył, wielu wystąpiło, aby zostali ochrzczeni przez apostołów w Jordanie, podczas kiedy on odpowiadał na pytania tych, którzy pozostali.

4. Podział spadku

165:4.1 (1821.1) Gdy apostołowie chrzcili wierzących, Mistrz rozmawiał z tymi, którzy wciąż zwlekali. I pewien młody człowiek odezwał się: „Mistrzu, mój ojciec zmarł, zostawiając duży majątek mnie i mojemu bratu, ale mój brat nie chce mi dać tego, co jest moją własnością. Czy zatem nie mógłbyś powiedzieć mojemu bratu, żeby podzielił się majątkiem ze mną”? Jezus obruszył się lekko, że ten materialnie zorientowany młodzieniec poddał do dyskusji takie pytanie o interesach; ale korzystając okazji, zaczął udzielać dodatkowej nauki. Jezus spytał: „Człowieku, kto mnie uczynił twoim rozjemcą? Skąd ci

to przyszło do głowy, że ja zwracam uwagę na materialne sprawy tego świata”? I potem, zwracając się do wszystkich zgromadzonych, powiedział: „Uważajcie i uwolnijcie się od chciwości; życie ludzkie nie polega na obfitości rzeczy, jakie można posiadać. Szczęście nie przychodzi z potęgi majątku a radość nie rodzi się z bogactwa. Majątek sam w sobie nie jest przekleństwem, ale miłość do bogactwa częstokroć prowadzi do takiego poświęcenia się rzeczom tego świata, że dusza ślepnie na piękno duchowych uroków rzeczywistości królestwa Bożego na Ziemi i na radości wiecznego życia w niebie.

165:4.2 (1821.2) Pozwólcie, że opowiem wam historię o pewnym bogaczu, którego pole rodziło obficie i kiedy stał się bardzo bogaty, zaczął rozważać: «Co mam zrobić z całym moim bogactwem? Mam go teraz tak dużo, że nie mam gdzie przechowywać majątku». I kiedy tak rozmyślał nad swoim problemem, powiedział sobie: «Tak zrobię; zburzę moje spichlerze i zbuduję większe i w ten sposób będę miał dosyć miejsca na magazynowanie moich plonów i moich dóbr. Wtedy będę mógł powiedzieć mojej duszy, duszo, masz wiele majątku złożonego na wiele lat; teraz masz prawo do spokoju; jedz, pij i bądź wesola, ponieważ jesteś bogata i obfita dobrami».

165:4.3 (1821.3) Ten majątny człowiek był również nierozsądny. Zabezpieczając materialne potrzeby umysłu i ciała, zaniedbał złożenia skarbów w niebie, dla zadowolenia ducha i dla zbawienia duszy. I nawet nie nacieszył się używaniem swego, zgromadzonego majątku, gdyż tej właśnie nocy zażądano jego duszy. Nocą przyszli bandyci, włamali się do jego domu, zabili go a później, gdy splądrowali jego spichrze, spalili to, co zostało. A o to mienie, którego

nie zabrali zbóje, spadkobiercy zaczęli walczyć ze sobą. Człowiek ten zgromadził sobie skarby na Ziemi, ale nie miał bogactw u Boga”.

165:4.4 (1821.4) W ten sposób Jezus załatwił sprawę spadku tego młodego człowieka, ponieważ wiedział, że jego problem wynika z chciwości. Nawet, gdyby nie o to chodziło, Mistrz by nie ingerował, dlatego, że nigdy nie wtrącał się w doczesne sprawy nawet swoich apostołów a tym bardziej swoich uczniów.

165:4.5 (1821.5) Kiedy Jezus skończył swoją opowieść, podniósł się inny człowiek i spytał: „Mistrzu, wiem, że twoi apostołowie sprzedali cały swój ziemski majątek, aby pójść z tobą i mają wszystkie rzeczy wspólne, tak jak esseńczycy, ale czy ty chciałbyś, abyśmy my wszyscy, którzy jesteśmy twoimi uczniami, postąpili podobnie? Czy grzechem jest posiadanie uczciwie zdobytego bogactwa”? Jezus odpowiedział: „Mój przyjacielu, nie jest grzechem posiadanie uczciwie zdobytego bogactwa, ale jest grzechem zamienianie materialnego bogactwa na *skarby*, które mogą skupiać wasze zainteresowanie i odwracać wasze uczucia od poświęcania się duchowym celom królestwa. Nie jest grzechem posiadanie uczciwie zdobytego mienia na Ziemi, pod warunkiem, że wasz *skarb* znajduje się w niebie, albowiem tam gdzie jest wasz skarb, tam też będzie wasze serce. Jest wielka różnica pomiędzy tym majątkiem, który prowadzi do chciwości i samolubstwa a tym, który przechowywany jest i rozdzielamy w duchu zarządzania przez ludzi, którzy mają pod dostatkiem dóbr świata i hojnie przyczyniają się do wsparcia tych, co poświęcają wszystkie swoje siły na pracę dla królestwa. Wielu z was, którzy znaleźli się tutaj bez pieniędzy, w tym mieście namiotów, jest żywionych i

zakwaterowanych bezpłatnie, ponieważ szczodrzy mężczyźni i kobiety przekazali na ten cel pieniądze waszemu gospodarzowi, Dawidowi Zebedeuszowi.

165:4.6 (1822.1) Jednak nigdy nie zapomnijcie, że majątek jest mimo wszystko nietrwały. Miłość do bogactwa zbyt często przyćmiewa a nawet niweczy wizję duchową. Zawsze pamiętajcie o niebezpieczeństwach bogactwa, kiedy staje się ono nie waszym sługą, ale waszym panem”.

165:4.7 (1822.2) Jezus nie uczył ani nie popierał rozrzutności, bezczynności, obojętności na zapewnienie podstawowych potrzeb materialnych rodziny czy uzależniania się od jałmużny. Uczył jednak, że to, co materialne i doczesne, musi być podporządkowane dobru duszy i rozwojowi duchowej natury w królestwie nieba.

165:4.8 (1822.3) Później, kiedy ludzie poszli do rzeki przypatrywać się chrzczeniu, człowiek, który pytał Jezusa w sprawie swego spadku, podszedł prywatnie do niego, gdyż myślał, że Jezus potraktował go zbyt szorstko. I kiedy Mistrz ponownie go wysłuchał, odpowiedział mu: „Mój synu, dlaczego w dniu takim jak ten tracisz sposobność pożywienia się chlebem życia a ulegasz swoim skłonnościom do chciwości? Czy nie wiesz, że żydowskie prawo dziedziczenia będzie sprawiedliwie rozsądzone, jeśli udasz się ze swoją skargą do sądu synagogi? Czy nie widzisz, że moja praca polega na tym, aby dać ci wiedzę o niebiańskim dziedzictwie? Czyż nie czytałeś w Piśmie Świętym: «Temu, kto się wzbogacił przez swoją ostrożność i skąpstwo, taka będzie jego część nagrody: podczas gdy powie,

znalazłem odpoczynek i teraz będę mógł jeść nieprzerwanie z moich dóbr, nie wie jeszcze, co czas mu przyniesie i także tego, że kiedy umrze, musi innym zostawić wszystkie te rzeczy». Czy nie czytałeś przykazania: «Nie pożądaj». I jeszcze: «Jedli do syta, utyli i potem zwrócili się do obcych bogów». Czy nie czytałeś w Psalmach, że «Pan czuje odrazę do chciwych» i że «lepszą jest odrobina, którą ma sprawiedliwy, niż bogactwa występnych». «Do bogactw, choćby rosły, serc nie przywiązujcie». Czyż nie czytałeś, jak Jeremiasz powiedział: «Niech nie przechwala się bogaty swymi bogactwami»; a Ezechiel prawdę mówił, że «Ustami swymi miłość chwałą, ale serce ich lgnie do nieuczciwych zysków»”.

165:4.9 (1822.4) Jezus pożegnał młodego człowieka, mówiąc mu: „Mój synu, cóż będziesz miał za korzyść z tego, jeśli cały świat zyskasz a stracisz swoją własną duszę?”.

165:4.10 (1822.5) Jeszcze inny, który stał w pobliżu i spytał Jezusa, jaki będzie status bogatych w dniu sądu, dostał taką odpowiedź: „Nie przyszedłem sądzić ani bogatego, ani biednego, ale te życia, którymi ludzie żyją, będą wszystkich osądzały. Co jeszcze mogłoby się tyczyć bogatych, gdy idzie o ich osądzanie, to wszyscy, którzy zdobyli wielkie bogactwo, muszą odpowiedzieć co najmniej na trzy pytania, a są one następujące:

165:4.11 (1822.6) 1. Ile bogactw zgromadziłeś?

165:4.12 (1822.7) 2. W jaki sposób zdobyłeś bogactwo?

165:4.13 (1822.8) 3. W jaki sposób spożytkowałeś swoje bogactwo?”

165:4.14 (1822.9) Po czym Jezus odszedł do swego namiotu, aby chwilę odpocząć przed kolacją. Kiedy apostołowie skończyli chrzcić, przyszli i też chcieli rozmawiać z nim o bogactwie na Ziemi i o skarbach w niebie, ale Jezus spał.

5. Pogadanka dla apostołów o bogactwie

165:5.1 (1823.1) Tego wieczoru po kolacji, kiedy Jezus i Dwunastu zebrali się na swą codzienną naradę, Andrzej spytał: „Mistrzu, kiedy chrzciliśmy wiernych, dużo mówiłeś do stojących tam tłumów a my tego nie słyszeliśmy. Czy zechciałbyś, dla naszego dobra, powtórzyć nam swoje słowa”? I Jezus odpowiedział na prośbę Andrzeja:

165:5.2 (1823.2) „Tak Andrzeju, opowiem wam o bogactwie i środkach do życia, ale to, co powiem wam, apostołom, musi być w pewnym sensie odmienne od tego, co mówiłem uczniom i tłumom, skoro wy porzuciliście wszystko nie tylko po to, aby pójść ze mną, ale także po to, żeby zostać wyświęceni na ambasadorów królestwa. Macie już kilka lat doświadczenia i wiecie, że Ojciec, którego królestwo głosicie, nie opuści was. Poświęciliście swoje życie służbie dla królestwa, dlatego też nie niepokójkcie się ani się nie martwcie o sprawy życia doczesnego, co będziecie jeść, ani również o swoje ciała, w co będziecie się przyodziewać. Dobro duszy znaczy więcej niż jedzenie i picie; postęp w duchu przewyższa znacznie potrzeby ubioru. Kiedy kusicie się wątpić w gwarancję dostania waszego chleba, pomyślcie o

krukach; ani nie sieją, ani nie rzną, nie mają składów ani spichrzów, a jednak Ojciec żywi każdego z nich, który szuka. O ile więcej warci jesteście od wielu ptaków! Ponadto, cały wasz lęk, czy niepokojące wątpliwości, nie pomogą wam w zaspokojeniu waszych materialnych potrzeb. Który z was, poprzez lęk, może dodać do waszego wzrostu na szerokość ręki, czy dzień do waszego życia? Więc skoro te sprawy nie są w waszych rękach, dlaczego rozważacie z niepokojem jakikolwiek z tych problemów?

165:5.3 (1823.3) Weźcie pod uwagę lilie, jak rosną; nie trudzą się, ani nie przędą; a powiadam wam, nawet Salomon w całej swojej chwale nie był tak strojny, jak jedna z nich. Jeśli Bóg tak ubiera trawę na polu, która dziś pełna jest życia a jutro będzie ścięta i wrzucona w ogień, o ile bardziej przyodzieje was, ambasadorów niebiańskiego królestwa. Och wy, małej wiary! Kiedy całym sercem poświęćcie się głoszeniu ewangelii królestwa, niech nie dręczą was wątpliwości w sprawie waszego utrzymania czy utrzymania waszych rodzin, które porzuciliście. Jeśli prawdziwie poświęćcie wasze życie ewangelii, powinniście żyć według ewangelii. Jeśli jesteście tylko wierzącymi uczniami, musicie nauczyć się zarabiać na wasz własny chleb i przyczyniać się do utrzymania wszystkich tych, którzy nauczają, głoszą kazania i leczą. Jeśli niepokoićcie się o wasz chleb i wodę, czym się różnicie od innych narodów świata, którzy tak pilnie dążą do zaspokojenia tych podstawowych potrzeb? Poświęćcie się waszej pracy i wiercie, że zarówno Ojciec jak i ja wiemy, że potrzebujecie wszystkich tych rzeczy. Pozwólcie mi zapewnić was, raz i na zawsze, że jeśli poświęćcie wasze życie pracy dla królestwa, to wszystko, co

będzie wam rzeczywiście potrzebne, będzie wam dane. Szukajcie większej rzeczy a mniejsze znajdziecie w niej; proście o to, co niebiańskie a ziemskie będzie uwzględnione. Cień na pewno pójdzie za ciałem.

165:5.4 (1823.4) Jesteście tylko małą grupą, ale jeśli macie wiarę, jeśli nie pobładzicie w strachu, oświadczam wam, że Ojciec z wielką radością da wam królestwo. Złożyliście swoje skarby tam, gdzie sakiewka się nie starzeje, gdzie złodziej nie może rabować i gdzie mól jej nie zniszczy. I tak, jak powiedziałem ludziom, gdzie jest wasz skarb, tam też będzie wasze serce.

165:5.5 (1824.1) Ale w tej pracy, która jest tuż przed nami i która zostanie dla was, po tym, jak odejdę do Ojca, będziecie boleśnie wypróbowani. Wszyscy musicie wystrzegać się strachu i wątpliwości. Niech każdy z was zbierze się w sobie i pozwoli się palić swojej lampie. Bądźcie podobni do ludzi, czekających na powrót swego pana z ucztę weselnej, abyście mogli mu szybko otworzyć, kiedy przyjdzie i zapuka. Tacy, czuwający słudzy błogosławieni są przez swego pana, który dostrzeże ich wierność w tak ważnej chwili. Wtedy pan każe swoim sługom usiąść, podczas gdy sam będzie im usługiwał. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że kryzys w waszym życiu jest tuż przed wami i wypada wam czekać i być w gotowości.

165:5.6 (1824.2) Dobrze wiecie, że nikt nie poniósłby szkody na skutek włamania do jego domu, gdyby wiedział godzinę, o której ma przyjść złodziej. Wy także się pilnujcie, bo o tej godzinie, kiedy się najmniej spodziewacie i sposobem, o jakim nie myślicie, odejdzie Syn Człowieczy”.

165:5.7 (1824.3) Przez kilka minut Dwunastu siedziało w ciszy. Niektóre z tych ostrzeżeń słyszeli już wcześniej, ale nie w takim kontekście jak tym razem.

6. Odpowiedź na pytanie Piotra

165:6.1 (1824.4) Gdy tak siedzieli i rozmyślali, Szymon Piotr zapytał: „Czy powiedziałeś tę przypowieść dla nas, swoich apostołów, czy dla wszystkich swoich uczniów?”. I Jezus odpowiedział:

165:6.2 (1824.5) „W czasie próby objawia się dusza ludzka; próba ujawnia to, co naprawdę jest w sercu. Kiedy służący zostanie poddany próbie i sprawdzony, wtedy pan domu postawi go nad swoim domostwem i z ufnością powierzy wiernemu zarządcy dopilnowanie karmienia i wychowania swoich dzieci. Tak samo ja wkrótce będę wiedział, komu mogę zaufać w sprawie dobra moich dzieci, kiedy wrócę do Ojca. Tak jak pan domostwa stawia prawdziwego i wypróbowanego sługę nad sprawami swojej rodziny, tak samo ja wyniosę tych, którzy zniosą próby tej godziny w sprawach mojego królestwa.

165:6.3 (1824.6) Ale jeśli służący jest leniwy i zaczyna mówić w swoim sercu: «Pan mój się spóźnia» i zacznie się znęcać nad swoimi braćmi służącymi i jeść i pić z pijakami, wówczas pan tego służącego nadejdzie w pewnej chwili, kiedy on nie będzie się go spodziewał i uzna go za niewiernego i wyrzuci w hańbie. Dlatego też dobrze robicie, szykując się na ten dzień, gdyż tego właśnie dnia zostanieie

odwiedzeni nagle i niespodziewanie. Pamiętajcie, wiele zostało wam dane, dlatego też wiele będzie od was wymagane. Nadchodzą dla was ogniowe próby. Mam chrzest, którym będę ochrzczony i czekam, kiedy się on dopełni. Głosicie pokój na Ziemi, ale moja misja nie przyniesie pokoju w materialnych sprawach ludzkich – przynajmniej nie teraz. Kiedy dwaj z rodziny wierzą we mnie a trzech z rodziny odrzuca ewangelię, wynikiem tego może być tylko rozłam. Przyjaciele, krewni i ci, którzy się kochają, będą stawali przeciw sobie z powodu ewangelii, którą głosicie. Prawda, że każdy z tych wierzących będzie miał w swoim sercu wielki i trwały pokój, ale pokój nie przyjdzie na Ziemię do tego czasu, kiedy wszyscy będą gotowi uwierzyć i wkroczyć w chwalebne dziedzictwo synostwa z Bogiem. Idźcie jednak na wszystkie strony świata i głoscie tę ewangelię wszystkim narodom, każdemu mężczyźnie, kobiecie i dziecku”.

165:6.4 (1824.7) I taki był koniec długiego i pracowitego dnia szabatu. Następnego dnia Jezus z Dwunastoma poszedł do miast północnej Perei, aby odwiedzić Siedemdziesięciu, którzy pracowali w tych rejonach pod kierunkiem Abnera.